



Janusz Pajewski

Odbudowa państwa polskiego 1914 - 1918

Polskie Wydawnictwo Naukowe

1978

ISBN 83-01-02293-0

Spis treści

Kwestia polska w przededniu wojny

Mocarstwa zaborcze wobec Polski w chwili wybuchu wojny

Królestwo w początkach wojny

Galicja i zabór pruski w początkach wojny

Koniec okupacji rosyjskiej

Początki okupacji niemieckiej

Ziemie polskie pod okupacją niemiecką i austriacką

Akt 5 listopada

Na przełomie roku 1916 i 1917

Rewolucja lutowa w Rosji

Kryzys w 1917 roku

Akcja polska na zachodzie

Rok 1917, kształtowanie się poglądów na ustroj i terytorium państwa polskiego

Powstanie i początek działalności Rady Regencyjnej

Od Rewolucji Październikowej do pokoju w Brześciu

Rok 1918, sytuacja międzynarodowa

Po pokoju brzeskim

Listopad 1918 roku

[Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej >>czytaj](#)

[Powrót Piłsudskiego >>czytaj](#)

Próby objęcia władzy przez Narodową Demokrację

Powstanie Wielkopolskie

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej

1. GENEZA RZĄDU LUBELSKIEGO

W dniach 14-16 września 1918 r. odbył się w Warszawie w podziemiach gospody robotniczej na Placu Unii Lubelskiej, ostatni podczas wojny, tajny, nielegalny XIV Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru rosyjskiego. Uczestnicy Zjazdu jasno zdawali sobie sprawę z klęski państw centralnych i zbliżającego się szybko końca okupacji i stali na stanowisku, że — jak to relacjonował później Mieczysław Niedziałkowski — „przewrót dojdzie do skutku nie tylko w imię haseł polityczno-narodowych, ale i w imię bardzo radykalnych postulatów społecznych, dojrzałych całkowicie do urzeczywistnienia; społeczny charakter przewrotu był dla nas wszystkich koniecznością i zarazem potrzebą nieuniknioną”. Stąd też Zjazd przeciwstawił się planom tworzenia rządu szerokiej koncentracji obejmującej stronnictwa lewicowe oraz Koło Międzypartyjne. O takiej kombinacji wspominał jedynie Moraczewski, lecz według Niedziałkowskiego, „napomykał, ale nie nastawał”.

W starciu pomiędzy stronnikiem dyktatury proletariatu a zwolennikami, jak to określano, „socjalizmu demokratycznego” górę wzięli ci ostatni i Zjazd stanął na gruncie tworzenia „Rzeczypospolitej Ludowej i rządu wyrażającego koalicję trzech czynników, które stanowiły w okresie poprzednim wspólnie tzw. lewicę niepodległościową: ruchu socjalistycznego, ruchu ludowego i ruchu peowiackiego, podówczas demokratycznego i radykalnego społecznie, wraz z różnymi odłami inteligencji, podówczas bardzo postępowej, niemal socjalizującej. Rząd ten miał wziąć na siebie tworzenie faktów dokonanych w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego i reformy rolnej, powołanie Sejmu Ustawodawczego (konstytucyjnego) na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, likwidację Rady Regencyjnej, oparcie przyszłego Państwa Polskiego bezpośrednio o masy pracujące”¹.

Niełatwe zadanie stanęło przed kierownictwem PPS, jaką strategię i jaką taktykę ustalić dla partii w walce o przyszłą niepodległą Polskę, w walce o to, jaką ma być wolna Polska. Należało mocno uwydatnić program zarówno społeczny, jak i narodowo-polityczny. Należało następnie pamiętać, że PPS sama przystępując do ofensywy znajdzie się jednak w położeniu oblężonej twierdzy wystawionej na uderzenia i z prawej i z lewej strony. Trzeba było brać pod uwagę, że jedni atakować będą PPS za niedoceniecie czynnika narodowo-politycznego przy budowie państwa, drudzy za lekceważenie, czy nawet zdradę, czynnika społecznego. Słabość PPS polegała właśnie na jej sytuacji — twierdzy atakowanej z dwóch stron.

1 M. Niedziałkowski, op. cit., s. 140-142; H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej*, s. 464-467.

Toteż wiązanie się z prawicą, tworzenie wspólnego z nią rządu uznało kierownictwo PPS za rzecz niewskazaną, grożącą partii odcięciem od mas robotniczych. Ale i sojusz z SDKPiL i z PPS-Lewicą, dążącymi do dyktatury proletariatu, wydawał się przywódcom PPS niepożądany i niebezpieczny. Na polu pozostawali więc w charakterze sprzymierzeńców ludowcy z Wyzwolenia, grupy radykalnej inteligencji i POW. Tu współpraca była prosta i łatwa. Rząd, który zamierzano utworzyć w chwili załamania się czy też obalenia okupacji miał się opierać na tych właśnie czynnikach. W tym kierunku poszły zabiegi; PPS zajęła stanowisko bardziej radykalne niż PPSD Galicji i Na przełomie października i listopada wydawało się, że sytuacja dojrzała do podjęcia próby obalenia Rady Regencyjnej, rządu Świeżyńskiego i zlikwidowania okupacji. Sposób działania ustalono na zebraniu kilkunastu działaczy lewicowych. Odbyło się ono w dniu 1 listopada 1918 r. w mieszkaniu Artura Śliwińskiego przy ul. Pięknej 11².

Znaczną, a według relacji jednego z uczestników — Gabriela Dubiela, nawet wiodącą rolę odegrał pułkownik Edward Rydz Śmigły. Po uwięzieniu Piłsudskiego był on komendantem głównym POW i wraz z J. Moraczewskim stał na czele Konwentu A, tajnej organizacji kierującej polityką piłsudczyków. Stąd duże jego znaczenie zwłaszcza w kołach lewicy burżuazyjnej jako zastępcy Piłsudskiego. Rzecz znamienna, że właśnie w dniu 1 listopada rada ministrów uchwaliła na wniosek Chrzanowskiego powołać Śmigłego na stanowisko wiceministra spraw wojskowych³. Do pełnienia obowiązków wiceministra Rydz nie przystąpił, objął natomiast dowództwo wojsk polskich na terenie okupacji austriackiej i w dniu 3 listopada na rynku lubelskim złożył przysięgę na wierność Radzie Regencyjnej⁴. Stanowisko Rydza w tych dniach nie zostało całkowicie wyjaśnione — przy obecnym stanie źródeł uznać je należy za dwuznaczne.

Jeśli wierzyć relacji Dubiela, Rydz właśnie był głównym mówcą na zebraniu u Artura Śliwińskiego. Przedstawił potrzebę „utworzenia tymczasowego rządu republikańsko -

2 O zebraniu tym mamy obszerną relację jednego z uczestników Gabriela Dubiela, działacza PSL-Piast, zredagowaną 24 XII 1936 r., opublikowaną przez F. Honowskiego, op. cit., s. 535-543 oraz krótką wzmiankę S. Thugutta, Wybór pism i autobiografia, s. 52. Dubiel podaje datę 2 listopada, Thugutt 1 listopada dodając, że 2 listopada w południe przyszli członkowie rządu lubelskiego wyjechali pociągiem z Warszawy do Lublina. Thugutt niewątpliwie lepiej datę zapamiętał, w zebraniu bowiem wziął udział Rydz Śmigły, który 3 XI o 8-mej rano składał na rynku w Lublinie przysięgę na wierność Radzie Regencyjnej; trudno przypuścić, aby w ówczesnych warunkach okupacyjnych mógł, wyszedłszy od Śliwińskiego wieczorem znaleźć się już następnego dnia rankiem w Lublinie po dokonaniu przygotowań do przysięgi. Nie jest to zresztą sprawą najważniejszą, co do meritum idę za relacją Dubiela. Por. H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej*, s. 484-487, A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu w Lublinie*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, s. 1068-1072.

3 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 1 XI 1918 r., AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, ks. 4. k, 258: „Wniosek p. Ministra Spraw Wewnętrznych o zaproponowanie stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wojskowych pułkownikowi Rydzowi-Śmigłemu przyjęto 8 głosami (głosujących 11). Pan Szef Sztabu Generalnego (generał Tadeusz Rozwadowski) zastrzega się w imieniu swoim i znacznej grupy oficerów przeciwko opinii, jakoby pułkownik Rydz-Śmigły mógł uchodzić za równoważnik brygadiera Piłsudskiego”.

4 „Kurier Warszawski” 7 XI 1918 r. donosił: „PAT komunikuje urzędowo: płk. Rydz-Śmigły złożył przysięgę wedle obowiązującej w wojsku polskim roty tj. na wierność Ojczyźnie. Państwu Polskiemu i Radzie Regencyjnej w niedzielę [tj. 3 XI — J. P.] o godz. 8-mej min. 30 rano na ręce komisarza jeneralnego w Lublinie p. Zdanowskiego”.

demokratycznego”, wskazywał na niepopularność Rady Regencyjnej „wśród rzesz ludowych i inteligencji niepodległościowej”, wskazał na Lublin jako siedzibę rządu ludowego, gdyż tam stacjonował pułk legionowy, on wreszcie określił rząd mający się utworzyć jako prowizorium do chwili powrotu Piłsudskiego z Magdeburga. Projekt Śmigłego streszczał się w tym, że należy utworzyć w Lublinie rząd tymczasowy, aby przeciwdziałać zagrażającej anarchii, bronić granic kraju i pozyskać „masy chłopskie i robotnicze dla powstającego państwa polskiego”.

Projekt Rydza przyjęto. Odrzucono natomiast wyrażony w dyskusji pogląd Dubiela, iż rząd powinien powstać w Krakowie, gdzie garnizon austriacki już rozbrojono, gdzie władza znajdowała się w rękach polskich i gdzie były kadry polskiej administracji. Rzeczą znamionną, że odrzucono również wniosek Dubiela, aby do rządu obok reprezentantów Galicji i Królestwa powołać również i Wojciecha Korfantego jako przedstawiciela zaboru pruskiego. Kandydaturę Korfantego uchylono pod pretekstem, że „Poznańskie było jeszcze częścią państwa pruskiego”. Rzecz prosta, że działacze przygotowujący zamach nie mogli zajmować tak ciasno formalistycznego i antynarodowego stanowiska. Zależało im widocznie na usunięciu Korfantego z kombinacji rządowej i zadowolili się pierwszym lepszym znalezionym w pośpiechu pretekstem nie bacząc, że pretekst ten był wręcz nieprzyzwoity.

Sprawa to również charakterystyczna, jeśli relacja Dubiela jest ścisła, że nie tylko Rydz, ale i nikt z mówców zabierających po nim głos w dyskusji nie zwrócił uwagi na zagadnienia społeczne i gospodarcze w programie organizowanego rządu. Mówiono jedynie o tworzeniu armii, o likwidowaniu okupacji, o zabezpieczeniu granic państwa⁵.

W dniu 2 listopada część zebranych spiskowców z Thuguttem na czele wyjechała do Lublina, inni ze Śliwińskim szukali jeszcze, jak widzieliśmy, wyjścia z sytuacji przez porozumienie z regentem Lubomirskim. Tymczasem w Lublinie wyjaśniło się już położenie. W dniu 30 października na ulicach miasta ukazały się plakaty mobilizacyjne POW. Wieczorem 1 listopada odbyło się zebranie Polaków - oficerów garnizonu lubelskiego i urzędników generała - gubernatorstwa. Podpułkownik Paślawski oznajmił, że z polecenia Rady Regencyjnej objął dowództwo nad wojskiem polskim i wezwał zebranych do złożenia przysięgi w dniu następnym. Istotnie 2 listopada zaprzysiężono Polaków służących w armii austriackiej. Żołnierze innych narodowości porzucali posterunki i starali się wrócić do kraju. Austriacka armia okupacyjna dnia 2 listopada 1918 r. już nie istniała, 3 listopada dotychczasowy generał-gubernator Chorwat Anton Lipošćak umyślnym pismem zawiadomił Radę Regencyjną, iż przekazał jej pełnię władzy na terenie okupacji austriackiej. Miało to oczywiście już tylko znaczenie formalne. W tym samym

⁵ Cytowana relacja Dubiela - F. Honowski, op. cit., s. 538-539.

dniu, 3 listopada, polscy urzędnicy złożyli przysięgę na ręce komisarza generalnego Rady Regencyjnej Juliusza Zdanowskiego⁶. Jak wiemy, przysięgę złożył też w tym dniu Rydz Śmigły.

Rozgrywające się w Lublinie wypadki bacznie obserwował Stanisław Thugutt. Oglądana na Krakowskim Przedmieściu scena rozbrojenia maszerującej kompanii piechoty austriackiej przez dwóch uczniów gimnazjalnych nasunęła mu uwagę, że „władza nie tylko leży tu na bruku, ale pcha się w ręce”. Wiadomość o złożeniu przez wojsko przysięgi Radzie Regencyjnej uznał za „gruntowną zmianę dekoracji”. Sądził, że „należało właściwie wracać do Warszawy, ale zacięliśmy się w uporze, czekając nie wiadomo na co [...]. Swoją drogą sytuacja była dość głupia i oczekiwaliśmy z godziny na godzinę aresztowania, ale jakoś nikomu nie chciało się nas aresztować”⁷.

Ostatecznie w nocy z 6 na 7 listopada bez oporu i bez trudu dokonano zamachu. W dniu 7 listopada rząd się ukonstytuował. Daszyński objął prezesurę i sprawy zagraniczne, Thugutt sprawy wewnętrzne, Rydz Śmigły, mianowany od razu generałem, sprawy wojskowe⁸.

Odmówił wejścia do rządu Witos, którego chciano obarczyć niewdzięczną w ówczesnych warunkach teką aprowizacji⁹.

Przebywający wówczas przypadkowo w Lublinie Stanisław Wojciechowski tymi słowami opisywał pierwszy dzień „republik lubelskiej”: „Sklepy były otwarte i na ulicach pełno było spacerującej publiczności, głównie młodzieży. Starsze pokolenie nie odznaczało się odwagą i za byle strzałem uciekało do domu. Strzelano tylko na wiwat”¹⁰.

2. PROGRAM RZĄDU LUBELSKIEGO I JEGO ZNACZENIE

Rząd lubelski stał na posterunku zaledwie cztery dni, a wpływ jego, bo trudno mówić o władzy, nie wykraczał daleko poza roгатki Lublina. Dlatego w działalności rządu lubelskiego, nieźle już poznanej¹¹, nie tyle ważne są jego działania, ile ważny był program, który przedstawił on narodowi. Programu tego przyszłe rządy prawicowe odrzucić wręcz nie mogły; mogły go jedynie sabotować, a jego realizację osłabiać, utrudniać i opóźniać.

Program lubelski zawiera się w manifestie Tymczasowego Rządu Ludowego, ułożonym przez Thugutta i Hołowkę. Manifest ten był z natury rzeczy ogólnikowy, w słowach gwałtowny, niemal

6 J. Lewandowski, op. cit.

7 S. Thugutt, Wybór pism i autobiografia, s. 53-54.

8 A. Ajnenkiel, Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie, s. 1077-1080.

9 O tej sprawie najobszerniej pisze W. Witos, op. cit., s. 214-221.

10 S. Wojciechowski, op. cit., s. 347-348.

11 A. Ajnenkiel, Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie, s. 1057-1090.

rewolucyjny, w treści wszakże znacznie bardziej umiarkowany. Stawiał postulat daleko nawet idących reform społecznych, przewidujących:

- „a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;
- b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da od razu uczynić;
- c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną od razu upaństwowione;
- d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;
- e) konfiskaty kapitałów, powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw dla wojska;
- f) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego”¹².

Reform tych rząd lubelski nie zamierzał bynajmniej realizować natychmiast; manifest zapowiadał jedynie, że ich projekty rząd przedstawi Sejmowi Ustawodawczemu do rozpatrzenia i uchwalenia. Nie był to więc czyn rewolucyjny, a jedynie zapowiedź „rewolucji w majestacie prawa” według ulubionego określenia Ignacego Daszyńskiego. W rozumieniu wszakże wielu ludzi prawicy manifest niósł bezpośrednią groźbę rewolucji.

Miejsce Polski w Europie, charakter przyszłego państwa, jego granice określał manifest w sposób mglisty. Państwo polskie obejmować miało „wszystkie ziemie zamieszkałe przez lud polski z własnym wybrzeżem morskim”. Termin ten „ziemie polskie zamieszkałe przez lud polski” to termin wieloznaczny, nic nie mówiący, może on postulować i na wschodzie i na zachodzie granice bardzo szerokie, a może zacieśniać je do bardzo wąskich. Nie wiadomo bowiem, czy chodziło tu o ziemie zamieszkałe wyłącznie przez Polaków, czy w większości przez Polaków, czy też takie, gdzie mieszkali Polacy bez względu na ich liczbę.

Nie rozstrzygał tych wątpliwości charakterystyczny zwrot o ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej: „Polaków, zamieszkałych na ziemiach b. Księstwa Litewskiego, wzywamy, aby w braterskiej zgodzie z narodami litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach, Polaków zaś ze Wschodniej Galicji i na Ukrainie do pokojowego załatwienia kwestii spornych z narodem ukraińskim aż do ostatecznego

12 Tekst podaje K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej*, s. 130-132.

ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów”¹³. Jest to oczywiście wyraz koncepcji federalistycznych nie sprecyzowanych jasno i dokładnie, ale niewątpliwych.

Manifest nie był wszakże jedynie zbiorem ogólnikowych zapowiedzi i deklaracji, zawierał również postanowienia w sprawach zasadniczych, doniosłych, co więcej rozstrzygał je w sposób ostateczny. Była to zapowiedź demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, opartej, na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym. Na tej zasadzie odbyły się wybory w latach 1919, 1922, 1928 i 1930. Zmiany, ograniczającej demokratyczny charakter wyborów, dokonano dopiero w 1935 r. Było to następnie wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy „w przemyśle, rzemiosłach i handlu”. I tego żadne rządy nie mogły już odwołać i zmienić.

Rząd lubelski miał widoki zjednania Rady Narodowej w Cieszynie dzięki wpływom Tadeusza Regeera; gotowa mu była podporządkować się, tzw. „republika tarnobrzeska” ks. Okonia i Dąbala. Odmówiła natomiast uznania zwierzchnictwa rządu lubelskiego Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, odmówił poddania się rozkazom rządu lubelskiego dowodzący w Krakowie pułkownik Bolesław Roja¹⁴. I, rzecz prosta, nie uznawała rządu lubelskiego Rada Regencyjna, podobnie jak rząd lubelski nie uznawał Regencji. Wydawać by się mogło, że Polska stanęła u progu krwawej, bratobójczej wojny domowej. Manifest lubelski groził regentom „wyjęciem spod prawa”. W Warszawie myślano, ale tylko myślano, o zbrojnej ekspedycji na Lublin. Były to wszakże wszystko tylko pozory. W jaki sposób kształtować się miały rzeczywiście stosunki pomiędzy rządem w Warszawie a rządem w Lublinie, o tym mówią Uchwała Rady Kierowników Ministerstw powzięta pod przewodnictwem Władysława Wróblewskiego w dniu 9 listopada i... manifest lubelski. Warto zrobić tu porównanie.

Oto oba teksty. Uchwała Rady Kierowników Ministerstw: „Pan Przewodniczący Rady Kierowników Ministerstw komunikuje o obecnej sytuacji politycznej, w szczególności o położeniu, jakie się wytworzyło w Lublinie. Ponieważ powstały tam rząd tymczasowy z jednej strony żąda od funkcjonujących w b. okupacji austriackiej urzędników podporządkowania się sobie, z drugiej poleca im pełnić swe dotychczasowe obowiązki i nie miesza się do sposobu załatwiania przez nich czynności, uchwalono dać im wskazówki, by czynności te dalej pełnili do chwili, gdy zostanie to im uniemożliwione, by jednak unikali wszystkiego, co mogłoby być uważane za uznanie tego rządu za rząd legalny”¹⁵. Manifest Tymczasowy Rządu Ludowego: „Istniejącemu obecnie w Warszawie prowizorycznemu rządowi urzędniczemu rozkazujemy niniejszym natychmiast podporządkować się nam i sprawować swe funkcje aż do chwili otrzymania od nas bliższych instrukcji, w przeciwnym

13 Ibidem.

14 A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie*, s. 1084-1085.

15 Protokół posiedzenia Rady Kierowników Ministerstw z 9 listopada, AAN Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, ks. 4.

razie będą [sic!] postawieni w stan oskarżenia przed trybunałem ludowym, którego skład i kompetencje będą niebawem ogłoszone”¹⁶.

3. PROJEKTOWANY RZĄD WITOSA

Tymczasem w Krakowie podjęto zabiegi o jak najspieszsze wyjście z trudnej sytuacji. Ludowcy, narodowi demokraci galicyjscy przybyli z Warszawy przedstawiciele Koła Międzypartyjnego, reprezentanci niektórych pomniejszych ugrupowań politycznych doszli do porozumienia i postanowili utworzyć pod przewodnictwem Wincentego Witosa rząd koalicyjny złożony z przedstawicieli trzech zaborów.

Rząd ten miałby doprowadzić do usunięcia istniejących dotychczas rządów czy pseudorządów i do ogólnej konsolidacji narodowej. Witos spodziewał się, że Rada Regencyjna ustąpi dobrowolnie, gdyby zaś rząd lubelski próbował stawiać opór, będzie można bez wielkiego wysiłku obalić go przy pomocy garnizonu krakowskiego.

Skład rządu był już ustalony i gotował się on do objęcia władzy, gdy do Krakowa nadeszła wiadomość o przybyciu Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy, a zaraz później o oddaniu się rządu lubelskiego do dyspozycji komendanta. Wiadomości te położyły kres formowania rządu koalicyjnego pod prezesurą Witosa¹⁷.

Powstanie rządu wbrew Piłsudskiemu, czy nawet bez Piłsudskiego uważano za sprawę niemożliwą. Witos tłumaczył to tym, że z osobą brygadiera „znaczna część społeczeństwa” wiązała poważne nadzieje. „Niechętnie mu stronnictwa prawicowe objęcie przez niego władzy uważały za konieczną klapę bezpieczeństwa, lewicowe znowuż za ugruntowanie swoich wpływów”¹⁸.

16 Tekst manifestu - K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej*, s. 130.

17 W. Witos, *Kim byłem, kim jestem*, rękopis publikowany przez A. Zakrzewskiego Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu, Warszawa 1977, s. 569. W. Witos, *Moje wspomnienia*, s. 229-230. W obu powyższych relacjach Witosa widać pewną sprzeczność: we Wspomnieniach dowodzi nie nazbyt przekonująco, że pomimo nalegań odmawiał przyjęcia prezesury rządu.

18 W. Witos, *Moje wspomnienia*, s. 231.

Powrót Piłsudskiego

1. TWORZĄCE SIĘ OŚRODKI WŁADZY

Runęły rządy austriackie w Galicji, załamała się okupacja austriacka w Królestwie, trzeszczały w posadach rządy niemieckie w Królestwie. Naród polski powoli obejmował obowiązki władcy w polskiej ziemi. Powstawały ośrodki polskiej władzy czy też raczej ośrodki, które przygotowywały objęcie władzy.

Była więc w Warszawie Rada Regencyjna, dysponująca szczupłym, znajdującym się w początkowych stadiach organizacji aparatem administracyjnym i niewielkim, liczącym nieco ponad 9 tys. żołnierzy wojskiem. W Zachodniej Galicji istniał już rząd polski, od nikogo niezależny, mający w ręku polską administrację i wojsko polskie. Była to Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie. Sądząc z nazwy można by uważać ją za instytucję powołaną jedynie do likwidowania obcej państwowości w zaborze austriackim, tymczasem był to faktyczny rząd sprawujący władzę na terenie Galicji Zachodniej. Pełną władzę posiadała Komisja po rozbrojeniu w dniu 30 października krakowskiego garnizonu austriackiego, ukonstytuowała się ostatecznie 4 listopada pod prezesurą Wincentego Witosa, rządziła w oparciu o polską administrację, wojsko, policję. Podobny charakter miała utworzona nieco wcześniej, 19 października, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego pod przewodnictwem ks. Józefa Londzina. Dalszym ośrodkiem władzy był Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej w Lublinie. W Poznaniu Komitet Międzypartyjny działający tajnie od roku 1916 przeobraził się 11 listopada w Radę Ludową i zaczął przygotowywać objęcie władzy w Poznańskim. Istniała wreszcie tzw. Republika Tarnobrzaska. Radykalny, rewolucyjny ruch chłopski w okręgu tarnobrzaskim doprowadził 6 listopada do utworzenia Komitetu Rewolucyjnego, który przystąpił do formowania chłopskich władz rewolucyjnych.

Aby bliżej wyjaśnić dążenia owych ośrodków władzy i ludzi, którzy je tworzyli, a także górujące wówczas nastroje przytoczmy opinię Witosa.

W dniu 29 października 1918 r. na zebraniu posłów polskich w magistracie krakowskim mówił Wincenty Witos: „...Wobec chaosu, który zapanował po ostatnich wydarzeniach, trzy stronnictwa [tj. PSL, ND, PPSD -J. P.], uważały za swój obowiązek uchronić kraj z góry przed następstwami tego rodzaju stanu rzeczy. Rząd, jaki powstał w Warszawie [tj. gabinet Świeżyńskiego — J. P.], uważamy za polski rząd narodowy, ale nim obejmie on w zupełności władzę nad całą Polską, musimy mu przyjść z pomocą przy zorganizowaniu kraju”¹.

1 Archiwum PAN w Krakowie. Papiery Zygmunta Lasockiego. t. 4085. k. 23.

Taki był stan rzeczy w Polsce, gdy po szesnastu prawie miesiącach więzienia w Niemczech wrócił do kraju Piłsudski. Otwierały się przed nim pomyślne perspektywy.

2. PIŁSUDSKI W WARSZAWIE

Zwolnienie Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu przyszło wraz z klęską Niemiec. Opór stawiał tu głównie generał-gubernator warszawski. Jeszcze w końcu października na nalegania Lubomirskiego o uwolnienie komendanta Beseler odparł: „Tego pięknego ptaka otrzymacie zawsze jeszcze za wcześnie!” (Diesen schönen Vogel bekommen Sie immer noch zu früh)².

W dniu 31 października na zlecenie rządu Rzeszy przybył do Magdeburga do Piłsudskiego znany mu z czasu walk nad Styrem w 1916 r. hr. Harry Kessler dla przeprowadzenia z więzionym brygadierem rozmów orientacyjnych. Charakterystyczne było rozumowanie Piłsudskiego. „Niemcy i Polska to sąsiedzi — wywodził — a sąsiedzi żyją zwykle w nieprzyjaźni, ale pomimo tego skazani są na współżycie. Byłoby może lepiej dla Polaków, gdyby naród niemiecki został wytępiony, a dla Niemców, gdyby Polacy przestali istnieć; ale milionowych narodów nie można wytępić, nie mogą także one emigrować w całości. Niemcy i Polacy są sąsiadami i tak już pozostanie na zawsze. Obu narodom potrzebny po wojnie długi okres pokoju”. Piłsudski przypominał dalej, że już w 1916 r. twierdził, iż żyjące współcześnie pokolenie Polaków nie będzie toczyło wojny o Poznańskie i o Pomorze. Jeśli koalicja obdarzy Polskę tymi prowincjami, Polacy daru nie odrzucą, ale sami wojny nie rozpoczną. Do prowadzenia wojny potrzebne zorganizowane państwo, stan urzędniczy, korpus oficerski, wyposażona i wyszkolona armia. A tego Polsce brak. Rozmowa zeszła następnie na aktualny temat możliwości wybuchu w Polsce rewolucji. Brygadier oświadczył, że wprawdzie nie jest konserwatystą, ale stoi zdala od bolszewizmu. Kessler zwrócił wówczas uwagę, że gdy wojska niemieckie wycofają się z Polski, Polacy, jeżeli nie chcą rewolucji, będą musieli sami się przed nią bronić i postawił pytanie, ile czasu trzeba Piłsudskiemu do zorganizowania armii, która potrafiłaby zapewnić ład w kraju? „Kilka miesięcy - brzmiała odpowiedź brygadiera. — Natomiast wystawienie armii, która mogłaby podjąć walkę z wrogiem zewnętrznym, trwać musi lata”³.

W powyższej wymianie myśli sprawą pewną jest tylko to, że rewolucja i problem stosunków polsko-niemieckich stały w centrum zainteresowań i przyszłego Naczelnika Państwa Polskiego i wysłańca rządu Rzeszy. Trudno dociec natomiast, co istotnie myślał Piłsudski. Że nie chciał konfliktu i zaostrzenia stosunków z Niemcami, że nie rozumiał problemu ziem zachodnich — to

2 M. Lubomirska, „Pamiętnik wojenny”, zapiska z 27 X 1918.

3 J. Holzer. *Rozmowa Piłsudskiego z hrabią Kesslerem*, „Kwartalnik Historyczny” 1961. R. LXVIII, z. 2. s. 447-450. Por. M. Sokolnicki, *W służbie komendanta*, s. 77 (podług opowiadania Piłsudskiego w Belwederze 26 XI 1918 r.).

pewne, ale w jakiej mierze odkrywał karty przed Kesslerem, to rzecz inna.

Dopiero 5 listopada 1918 r. rząd Rzeszy postanowił uwolnić Piłsudskiego. Nastąpiło to już po zamknięciu posiedzenia, po wyjściu kanclerza, ale za zgodą generałów Groenera i Hoffmana. Generał Hoffman zredagował na piśmie tekst deklaracji, którą miano przedłożyć brygadierowi do podpisu przed otwarciem mu bramy magdeburckiego więzienia. Misją tą obarczono Kesslera. W Magdeburgu komendant więzienia kapitan Schloessmann wyjaśnił przedstawicielowi rządu Rzeszy, iż jest sprawą wykluczoną, aby Piłsudski zgodził się podpisać jakiegokolwiek bądź zobowiązania. Orientuje się on bowiem w sytuacji i wie, że w najbliższym czasie musi zostać zwolniony z więzienia w związku z zawarciem rozejmu. Rankiem 8 listopada Kessler zgłosił się do Piłsudskiego i oświadczył mu, iż rząd Rzeszy postanowił wrócić wolność jemu oraz pułkownikowi Sosnkowskiemu. W dniu 9 listopada, dniu proklamowania republiki niemieckiej, odbyła się już w Berlinie dalsza dłuższa rozmowa pomiędzy Piłsudskim i Sosnkowskim a Kesslerem. Przedstawiciel rządu Rzeszy dowodził, że Niemcy nie żądają od brygadiera zobowiązań na piśmie, wolą polegać „na jego honorze i patriotyzmie”, które nakazują mu zachowywać dobre stosunki z Niemcami, aby mieć spokój do odbudowy kraju. Piłsudski odparł, że decyzje w sprawie granic nie będą leżały w rękach Polaków, określi je zwycięska koalicja, a Polacy na pewno nie odrzucą żadnego z jej darów. Wysłuchał też w milczeniu uwag Kesslera, że bywają podarunki, które obdarowanemu nie wychodzą na dobre. Rozbicie bowiem Niemiec przez oderwanie „Prus Zachodnich” wywoła ruch odwetowy i irredentystyczny, a to jest sprzeczne tak z interesem Polski, jak i z interesem Niemiec; oba te kraje mogą się rozwijać tylko na podstawie dobrego sąsiedztwa⁴.

W dniu 10 listopada około godz. 7-mej rano Piłsudski wraz z Sosnkowskim przybył pociągiem umyślnym do Warszawy. Na dworcu witał go regent Lubomirski i komendant naczelny POW w Warszawie Adam Koc. Wprost z dworca udał się Piłsudski samochodem Lubomirskiego do jego pałacu we Frascati, gdzie „przy filiżance herbaty” odbyli dłuższą rozmowę w cztery oczy. Lubomirskiemu zależało niezmiernie na tym, aby Piłsudski pierwsze oświetlenie sytuacji w kraju otrzymał z jego ust; tak się też stało. Książę regent wyraził przekonanie, że brygadier „powinien prędzej czy później objąć władzę w Warszawie”. Piłsudski natomiast chciał zaraz jechać do Lublina. Odradzał mu to Lubomirski tłumacząc, że rząd tam utworzony to „rząd jednostronny, partyjny”, że nie jest to „rząd ogólnonarodowy”. Odpowiedź Piłsudskiego brzmiała: „Jest to rząd mój, rząd moich przyjaciół”, nie ma on wprawdzie charakteru „ogólnonarodowego”, ale jest „na wolnej ziemi”. Ostatecznie przeważały argumenty Lubomirskiego, że „tu [tj. w Warszawie - J. P.] też lada dzień ziemia będzie wolna” i, co nie mniej ważne, iż regent wysłał telegramy do Polskiej

4 H. Kessler, *Tagebücher 1918-1937*, Frankfurt a/M 1961, s. 15-22. Według Piłsudskiego Kessler „rozumiał dobrze, że co do Poznańskiego nie podobna uniknąć okrojenia Niemiec, jednak zaznaczał sine qua non co do Gdańska”. Por. też M. Sokolnicki, *W służbie komendanta*, s. 77.

Komisji Likwidacyjnej w Krakowie i do berlińskiego Koła Poselskiego wzywając ich przedstawicieli do Warszawy „w celu utworzenia Rządu Narodowego i złożenia w jego ręce władzy przez Radę Regencyjną”⁵.

Piłsudski pozostał więc w Warszawie i wezwał prezesa rządu lubelskiego i jego ministra wojny do przyjazdu do stolicy. Daszyński i Śmigły wyjechali 11 listopada z Lublina, aby stawić się przed Komendantem⁶.

Na czym jesienią roku 1918 polegała siła Komendanta? Dla wielu był on tym, który powiedzie naród nie ku rewolucji zapewne, lecz w każdym razie daleko na lewo, na drogę głębokich reform społecznych. Dla wielu był właśnie tym, który kraj przed rewolucją uchroni. A przy tym zesłaniec Sybiru, więzień caratu, więzień Magdeburga dla wszystkich niemal był uosobieniem czynnego, ofiarnego patrioty, walczącego z zaborcami. A wreszcie człowiek od szesnastu blisko miesięcy odsunięty od czynnego życia politycznego miał przez ten właśnie fakt przewagę nad wieloma innymi działaczami, którzy narazili się bądź postawą aktywistyczną, bądź udziałem w waśniach partyjnych, bądź słabością czy nieudolnością.

Bolesław Koskowski w „Kurierze Warszawskim”, wyrażającym dążenia i opinie ogromnej części klas posiadających ówczesnej Polski, pisał w dniu 11 listopada 1918 r.: „...Do Piłsudskiego mają zaufanie także i ci ludzie, których powinowactwo z nim społeczne jest lub było do niedawna bardzo wątpliwe”⁷.

Wrogie Piłsudskiemu stanowisko zajmowały konsekwentnie od pierwszej chwili jedynie PPS-Lewica i SDKPiL głosząc, że był on „trabantem burżuazyjnym”⁸.

W dniu 11 listopada 1918 r. Warszawa rozbroiła okupacyjny garnizon niemiecki. Wolny był nie tylko Kraków, nie tylko Lublin, wolna była stolica — Warszawa!

5 M. Lubomirska, „Pamiętnik wojenny”, zapiska 10 XI 1918 r. Rozmowa z księciem Zdzisławem Lubomirskim, „Bunt Młodych” 25 VI 1936, nr 11/102. Relacja Lubomirskiego, w: „Niepodległość” 1937, t. XV, s. 236-237. Relacja Kakowskiego, ibidem, s. 240-241. A. Koc, Przyjazd Józefa Piłsudskiego, do Warszawy 10 listopada 1918 roku. „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 224-236. Diariusz i Teki J. Szembeka, Londyn 1965, t. II, s. 78. Jednobrzmiące telegramy Rady Regencyjnej z 10 listopada pod adresem Prezydium Komisji Likwidacyjnej, w Krakowie i „Koła Polskiego” Bazar, w Poznaniu: „Okupacja niemiecka przestaje istnieć. Komendant Piłsudski przyjechał do Warszawy. Wzywamy wszystkich zebranych przedstawicieli stronnictw do Warszawy dla utworzenia Rządu Narodowego” - Monitor Polski, 11 XII 1918, nr 200. Zamiar Lubomirskiego wyjazdu na dworzec spotkał się u niektórych osób z krytyką jako niedopuszczalny ze względów protokolarnych. Przeważał pogląd, że z uwagi na doniosłą chwilę dziejową „martwa forma nie może być brana w rachubę. [...]chodzi o treść żywą” - M. Lubomirska, „Pamiętnik wojenny” zapiska z 9 XI 1918 r. Reprodukowana często fotografia Piłsudskiego na dworcu w otoczeniu tłumy wojskowych przedstawia jego przyjazd do Warszawy w dniu 12 XII 1916 r. Przyjazd natomiast 10 XI 1918 r. był niespodziewany dla szerszych kół; na peronie znajdowało się tylko kilka osób, żadnej fotografii nie zrobiono.

6 A. Ajnenkiel, *Z dziejów Tymczasowego Rządu Ludowego*, s. 1089; S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, s. 57; I. Daszyński (op. cit., s. 327) wbrew Thuguttowi podaje datę przyjazdu do Warszawy na 11 listopada, tę samą datę podaje J. Moraczewski (*Przewrót w Polsce, I rządy ludowe*, Kraków-Warszawa 1919, s. 29) — i to jest słuszne.

7 „Kurier Warszawski” 11 XI 1918.

8 F. Tych. op. cit., s. 159-160; *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864-1964*, t. I, s. 287 i n.

3. POCZĄTKI DYKTATURY

Zmieniona zasadniczo sytuacja polityczna skłoniła Radę Regencyjną do abdykacji i oddania władzy Józefowi Piłsudskiemu. W odezwie do narodu z dnia 11 listopada Rada Regencyjna stwierdziła, że „wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego [...] przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich jej podległym brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu. Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna, zgodnie ze swymi poprzednimi oświadczeniami, zwierzchnią władzę państwową złoży, brygadier Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy”. Istotnie pod podpisami trzech regentów widniał podpis Piłsudskiego.

Według określenia księdza arcybiskupa Kakowskiego reskrypt ten miał na celu „mianowanie Piłsudskiego współregentem”.

Rada Regencyjna usiłowała wzmocnić swą pozycję dzieląc się władzą z Piłsudskim, łudziła się widocznie, że zdoła utworzyć Rząd Narodowy, a przynajmniej wywrzeć wpływ na jego powstanie, skład i charakter. Żłudzenia te prysły wkrótce i już 14 listopada nowym dekretem Rada Regencyjna postanowiła się rozwiązać, a „obowiązki” swe i „odpowiedzialność względem narodu polskiego” złożyć w ręce Piłsudskiego „do przekazania Rządowi Narodowemu”⁹.

Piłsudski miał wówczas, zwłaszcza po otrzymaniu nominacji na naczelnego wodza, pełną nieograniczoną możliwość uchwycenia rządów siłą bez oglądania się na regentów czy na kogokolwiek innego. Stał jednak i on na gruncie wcale nie rewolucyjnej zasady ciągłości rządu i władzę, która sama szła mu w ręce, wołał przyjąć od Rady Regencyjnej w drodze aktu prawnego.

W chwili powrotu do Warszawy Piłsudski nie mógł, rzecz prosta, znać szczegółów sytuacji politycznej kraju, znacznie zmienionej od jego uwięzienia w lipcu 1917 r., ale miał przemyślany i ugruntowany pogląd na rozwój wypadków w Europie, zdawał sobie sprawę z wydatnego podniesienia się fali rewolucyjnej, ustalił również taktykę, którą stosować chciał w walce o władzę.

Pogląd na sytuację ogólną wyraził krótko dnia 26 listopada 1919 r. w rozmowie z Michałem Sokolnickim: „I tak znajdujemy się w jej [tj. koalicji — J. P.] rękach; to, co chce, zrobi z nami; tylko lewica nie chce zrozumieć tego, co się dzieje na świecie; wmawia [w siebie] rewolucję na Zachodzie; ciągle do lewicy mówię, że skutkiem zwycięstwa [koalicji — J. P.] idzie reakcja; nie chcą tego zrozumieć”¹⁰. Taktykę, jaką stosował w Polsce, określił w liście do Kazimierza Dłuskiego

9 Monitor Polski, 12, 14 XI 1918, nr 201, 202; K. W. Kumaniecki, Odbudowa państwowości polskiej, s. 125; Relacja Lubomirskiego, „Niepodległość” 1937, t. XV, s. 237-238 i Kakowskiego, ibidem s. 240-241.

10 M. Sokolnicki, W służbie komendanta, s. 77 i 84.

z 17 stycznia 1919 r. „...W polityce wewnętrznej chodziło mi o to — pisał — by doprowadzić do Sejmu bez zbyt ostrej formy walk wewnętrznych, które mogłyby doprowadzić do krwi rozlewu. Cel ten mógł być osiągnięty przez oparcie się na części lewicy [ludowcy, PPS — J. P.], co wywołało podział całej lewicy społecznej na dwa obozy i osłabiło siłę jej uderzeń opozycyjnych”¹¹.

Władzę, której podstaw nikt nie mógłby poddać w wątpliwość, upatrywał wówczas Piłsudski w Sejmie Ustawodawczym powołanym do życia drogą powszechnego głosowania. Dlatego też dążył do jak najspieszsze go zwołania Sejmu; zaznaczał, że nie przywiązuje wagi do lepszego czy gorszego ułożenia ordynacji wyborczej, byleby tylko wybory mogły się odbyć w jak najkrótszym czasie¹².

Gry Piłsudskiego nie rozumiano wówczas ani na prawicy, ani na lewicy; orientowała się w niej jedynie PPS-Lewica i SDKPiL. 16 listopada 1918 r. Stefan Królikowski na posiedzeniu Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych oświadczył: w imieniu PPS-Lewicy: „Albo czeka nas dyktatura burżuazji, albo dyktatura proletariatu. Nie masz innego rządu robotniczego i włościańskiego, jeno rząd wyłoniony przez Rady Delegatów Robotniczych i Włościańskich. Kto wmawia w nas, jak to czynią fracy [tj. PPS-Fracja J. P.], że rząd robotniczy i włościański może powstać z przedpokojowych konszachtów, że go utworzą macherzy galicyjscy, reakcjoniści poznańscy i starszyzna wojskowa, ten świadomie lub bezwiednie okłamuje klasę robotniczą, ten chce ją znów wprzęgnąć w jarzmo kapitalizmu”¹³. Na prawicy uważano, że w Rządzie Narodowym, który tworzył Piłsudski, stronnictwa prawicowe powinny mieć przewagę, a ludowcy i PPS mogliby być do niego jedynie dopuszczeni na mniej ważne stanowiska ministerialne. Na lewicy odwrotnie — sądzono, że trzonem rządu powinna być PPS, wsparta przez ludowców, a dopuszczeni mogą być do niego przedstawiciele Narodowej Demokracji i to raczej działacze z dawnego zaboru pruskiego, którzy weszliby do gabinetu nie jako narodowi demokraci, lecz jako Poznańczycy.

Podział lewicy i osłabienie siły jej uderzeń opozycyjnych zamyślał Piłsudski osiągnąć przez utrzymanie rządu lubelskiego, a mówiąc ściślej przez powołanie większości jego członków do rządu ogólnopolskiego, który tworzył. Zdecydowany też był początkowo, chociaż z dużą niechęcią, utrzymać na czele rządu Daszyńskiego. Ze względów taktycznych wszakże odbywał w ciągu 12 i 13 listopada konferencje z przedstawicielami stronnictw politycznych i licznych ugrupowań politycznych. Z konferencji tych najobszerniejszą bodaj relację mamy w pamiętnikach przywódcy galicyjskiej Narodowej Demokracji Stanisława Głabińskiego. Podczas rozmowy z Głabińskim Piłsudski wciąż powracał do pytania, kto ma większość w narodzie, narodowcy czy socjaliści,

11 Piłsudski do K. Dłuskiego w Paryżu, Warszawa 17 I 1919 r. - ogłosił Z. Landau, *Józef Piłsudski o przyczynach upadku rządu Moraczewskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, s. 1151.

12 J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, Pisma wybrane, t. IX, s. 311-314.

13 F. Tych, *PPS-Lewica w latach wojny 1914-1918*, Warszawa 1960, s. 167-168.

„jakby się chciał zwolnić od gniojącej go w myślach zmyry”. Z zadowoleniem i przytakiwaniem wysłuchał krytycznych uwag Głębińskiego o Daszyńskim, ale decyzji nie zmienił¹⁴.

Monitor Polski z 14 listopada 1918 r. przyniósł nominację Daszyńskiego na „prezydenta ministrów Rządu Republiki Polskiej”. Nominację tę uzasadnił Piłsudski powołując się na „potężne prądy zwyciężające dzisiaj na zachodzie i wschodzie Europy”. Zastrzegł wszakże, iż „z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego prowizoryczny i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm Ustawodawczy”¹⁵.

Ostry sprzeciw przedstawicielei prawicy, zwłaszcza byłego zaboru pruskiego, przeciwko osobie Daszyńskiego dostarczył Piłsudskiemu pożądanego pretekstu pozbycia się tego polityka i pozwolił mu na szefa rządu powołać Jędrzeja Moraczewskiego. Moraczewski Piłsudskiemu znacznie bliższy politycznie i uczuciowo, a także bardziej mu uległy, budził wówczas i na prawicy mniejsze opory niż Daszyński. W ostatnich miesiącach wojny prowadził jako przedstawiciel konwentu rozmowy z politykami Narodowej Demokracji w oczach niektórych uchodził za przeciwnika powstania rządu lubelskiego i wreszcie... urodził się w Trzemesznie w Poznańskim¹⁶.

Nominacje ministrów nowego rządu podpisał Piłsudski 18 listopada. Oblicze polityczne gabinetu Moraczewskiego niczym nie różniło się od rządu lubelskiego pomimo zmian personalnych w niektórych ministerstwach. Thugutt utrzymał sprawy wewnętrzne, Leon Wasilewski objął tekę spraw zagranicznych¹⁷.

Chwilowo nie była wyjaśniona pozycja Piłsudskiego. Dopiero 21 listopada 1918 r. Rada Ministrów uchwaliła „dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej”. Na jego podstawie Piłsudski objął „jako tymczasowy Naczelnik Państwa najwyższą władzę Republiki Polskiej”, sprawować ją miał „do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego”. Dekret stanowił dalej, że „projekty ustawodawcze” uchwalone przez Radę Ministrów i zatwierdzone przez Naczelnika Państwa uzyskują moc obowiązującą z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Praw Państwa Polskiego. „Tracą moc obowiązującą, o ile nie będą przedstawione na pierwszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego do jego zatwierdzenia”¹⁸.

Tytuł Naczelnika Państwa nawiązywał do drogiej wszystkim Polakom tradycji Najwyższego Naczelnika Kościuszki. Myśl tę wysunął i gorąco popierał Stanisław Bukowiecki¹⁹. Baczną uwagę

14 S. Głębiński, op. cit., s. 376-379; W. Witos, op. cit., s. 232; J. Hupka, op. cit., s. 386.

15 Monitor Polski, 14 XI 1918. nr 203; J. Piłsudski, Pisma zbiorowe, t. V, s. 18-16

16 W. Witos, op. cit., s. 229.

17 Monitor Polski, 19 XI 1918, nr 207.

18 Monitor Polski, 22 XI 1918, nr 210; K. W. Kumaniecki, Odbudowa państwowości polskiej, s. 136-137.

19 S. Dzierzbicki, „Pamiętniki”.

zwrócił Piłsudski od razu na sprawy armii; wojsko i jego organizację ujął całkowicie w ręce. Nie tań przy tym, że chce, aby kadrami wojska polskiego była POW²⁰.

4. PROGRAM GABINETU MORACZEWSKIEGO

Jednym z pierwszych kroków nowego rządu była odezwa Do Narodu Polskiego podpisana przez prezydenta ministrów Jędrzeja Moraczewskiego. Tą drogą zamierzał premier zaznajomić społeczeństwo z programem rządowym. Znacznie spokojniejsza i bardziej umiarkowana w tonie od manifestu lubelskiego zawierała odezwa Moraczewskiego te same w zasadzie wskazania programowe. W niektórych sprawach, np. dotyczących granic i miejsca Polski w Europie, przedstawiała poglądy bardziej skryzalizowane. Stwierdzała wyraźnie, że „ludność Wielkopolski i piastowskiego Śląska nie podlega jeszcze władzy Republiki Polskiej. Polskie wybrzeże morskie nie jest jeszcze objęte granicami Polski”. Toteż rząd pozostawił za jedno z pierwszych zadań „doprowadzenie do ostatecznego zjednoczenia wszystkich ziem, zamieszkałych przez ludność polską lub dobrowolnie do Polski ciężących”. Było to sformułowanie bardziej precyzyjne niż słowa manifestu lubelskiego o „dążeniu do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach”. Ale i tu niewiadome było, czy rząd Moraczewskiego myślał o federacji Polski z Litwą, Białorusią, Ukrainą czy też o włączeniu do Polski ziem kresowych, przede wszystkim zapewne białoruskich i litewskich z zapewnieniem ich ludności całkowitego równouprawnienia z Polakami. Prawdopodobnie rozważano obie możliwości z przechyleniem na rzecz koncepcji federalistycznych.

Stosownie do polecenia Piłsudskiego, a niewątpliwie zgodnie z własnym przekonaniem powstrzymał się rząd Moraczewskiego od dokonania „głębokich reform społecznych”, a jedynie przystąpił do opracowania ich projektów dla przedłożenia Sejmowi Ustawodawczemu. Projekty tych ustaw obejmowały „przymusowe wywłaszczenie większej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową; upaństwowienie kopalni, salin, przemysłu naftowego i dróg komunikacji oraz innych gałęzi przemysłu, gdzie się to da od razu uczynić; udział robotników w administrowaniu nieupaństwowionych zakładów przemysłowych; prawo o ochronie pracy, ubezpieczeń od bezrobocia, choroby i na starość”. Za to z natychmiastową mocą obowiązującą ogłosił rząd „całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, wolność sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków oraz ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu, rzemiosła i handlu”. Za jedno z najważniejszych zadań uznał rząd „utworzenie

20 Mówił o tym w listopadzie 1918 r. Witosowi — W. Witos, op. cit., s. 234.

powszechnej, świeckiej, bezpłatnej szkoły, dostępnej jednakowo dla wszystkich bez względu na stan majątkowy. Tylko zdolności mają decydować o przywileju wykształcenia²¹.

Dekret Naczelnika Państwa z 28 listopada 1918 r. wyznaczał wybory na dzień 26 stycznia 1919 r., a prawo wyborcze czynne przyznawał każdemu obywatelowi bez różnicy płci, który do dnia ogłoszenia wyborów ukończył lat 21. Dekret wyznaczał okręgi wyborcze; na tej podstawie można w ogólnym zarysie ustalić program terytorialny rządu Moraczewskiego. Otóż wybory objąć miały następujące tereny:

1) Z dawnego zaboru rosyjskiego: całe Królestwo Kongresowe oraz powiaty białostocki, sokolski, bielski (Bielsk);

2) Z dawnego zaboru austriackiego: a) cała Galicja z tym, że ponieważ na terenie Galicji Wschodniej wybory nie mogły być przeprowadzone, mieli wejść do Sejmu Ustawodawczego jako przedstawiciele okręgów wschodnio-galicjijskich „byli posłowie polscy z tych okręgów do byłej Izby Posłów Rady Państwa Monarchii Austriackiej”, b) Śląsk Cieszyński: „miasto Bielsk i powiat bielski, Cieszyn i Frysztat bez gmin Orłowej, Dziećmorowic, Pietwałdu. Łaz, Suchy Średniej i Dolnej, dalej z zupaństwa Trenczyńskiego gminy Czaca, Turzówka. Rakowa, Oszczadnica, Skalite, Czarna, Oleśna, Świerczynowieś, Gorzelice, Staszków, Podwysoka, Maków i Wysoka”;

3) Z ziem wchodzących dotąd w skład królestwa pruskiego przewidziano wybory na terenie całego dawnego zaboru pruskiego wraz z Gdańskiem oraz na terenie Śląska: powiaty kluczborski, oleski — Olesno —, opolski. kozielski, strzelecki, prudnicki, głupczycki, namysłowski, sycowski, tosko-gliwicki, lubliniecki, bytomski, Królewska Huta, tarnogórski, katowicki, zabrzański, pszczyński, rybnicki, raciborski, grodkowski, niemodliński, nyski oraz bytowski na Pomorzu Zachodnim.

Zasługuje na uwagę fakt, że dekret Naczelnika Państwa stanowił, iż „powołani zostaną do Sejmu Ustawodawczego w porozumieniu z miejscowym społeczeństwem polskim przedstawiciele Polaków na Litwie i Rusi²²”.

Jeśli chodzi o granice wschodnie dekret wyrażał poglądy federalistyczne, niesprecyzowane wszakże w sposób dostatecznie jasny; może było to celowe. Granice zachodnie wysuwał rząd Moraczewskiego poza linię roku 1772, ale wysuwał raczej teoretycznie nie nalegając zbyt mocno na realizację²³.

21 Monitor Polski, 20 XI 1918. nr 208.

22 Monitor Polski, 29 XI 1918, nr 216; K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej*, s. 137-147.

23 Protokół posiedzenia Rady Ministrów z 18 XII 1918 r.: Delegat Poznańskiego Rzepecki przedstawił sprawę wyborów w Poznańskim. „Po dłuższej dyskusji i odczytaniu przez ob. Prezydenta pisma sekretarza stanu Rzeczypospolitej Niemieckiej dr Solfa, zawierającego protest przeciw wyborom do Sejmu Ustawodawczego w b.

Jak oceniać należy działalność dwóch rządów tak bliskich sobie i tak krótkotrwałych, rządu lubelskiego i gabinetu Moraczewskiego? Jeżeli w Polsce w roku 1918 dojrzała sytuacja rewolucyjna, rząd lubelski i rząd Moraczewskiego były hamulcami na drodze postępu. Jeśli zaś było odwrotnie, jeśli Polska nie dojrzała jeszcze do wielkiego rewolucyjnego przewrotu społecznego to i rząd lubelski i rząd Moraczewskiego wiodły Polskę na drogę postępu i wprowadziły reformy społeczne, których następne rządy cofnąć już nie były w stanie.

zaborze pruskim oraz zapowiedź nie dopuszczenia do przeprowadzenia ich, przyjęto jednogłośnie wniosek powiększenia mandatów w b. zaborze pruskim z 112 na 126 i uchwalono, by wybory do Konstytuanty Warszawskiej [sic!] zostały tam przeprowadzone z okazji wyborów do Konstytuanty Niemieckiej” — AAN. Protokoły posiedzeń Rady Ministrów od 3 X do 31 XII 1918, ks. 4, k. 627.